DOI: 10.14746/sh.2017.29.4.010

Sensus Historiae
ISSN 2082–0860
Vol. XXIX (2017/4)
s. 145-159

Halina Zboroń
Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu

Aktywność obywatelska we współczesnych społeczeństwach demokratycznych

Wstęp. Pomiędzy państwem a rynkiem — społeczeństwo obywatelskie

Przedmiotem rozważań jest zagadnienie aktywności społecznej obywateli społeczeństw demokratycznych odnoszone do pojęcia społeczeństwa obywatelskiego. Kategoria społeczeństwa obywatelskiego była przedmiotem wielu dyskusji naukowych i stała się tematem wartościowych opracowań, co może nasuwać wniosek, że została ona dobrze rozpoznana, w związku z czym ponowne podejmowanie kwestii z nią związanych nie wniosą niczego nowego do obecnego stanu wiedzy. Dla badaczy społecznych jednak taki pogląd jest trudny do przyjęcia. Pojęcie to odnosi się bowiem do ważnego obszaru zjawisk społecznych, które podlegają ciągłemu procesowi (re)interpretacji. Kontekstem tych objaśnień/analiz jest pozostająca w ciągłej dynamice praktyka działań społecznych, jak i kultura stanowiąca system przekonań społecznych pełniących wobec tychże działań funkcję regulatywną.

Celem niniejszych rozważań nie jest formułowanie odpowiedzi na pytanie, jakie znaczenie jest nadawane terminowi 'społeczeństwo obywatelskie' we współczesnej kulturze Zachodu, nie będzie tu także mowy o tym, jak historycznie zmieniał się jego sens ani o tym, czy i w jaki sposób idea społeczeństwa obywatelskiego została ideologicznie zmanipulowana. Zamierzeniem autora jest wykazanie przydatności kategorii 'społeczeństwa obywatelskiego' w podejmowaniu analiz demokracji deliberatywnej.

Społeczeństwo obywatelskie, zgodnie z definicją przyjętą w Organizacji Narodów Zjednoczonych, to „trzeci sektor" społeczeństwa (pozostałe dwa to rząd i biznes) obejmujący organizacje obywatelskie (*civil society organizations*) i pozarządowe (*non-governmental organizations*). Pojęcie to daje się objaśnić

poprzez odniesienie do wyróżnianych we współczesnych społeczeństwach demokratycznych trzech obszarów: państwa (administracja publiczna, władza publiczna, samorząd terytorialny), rynku (przedsiębiorstwa, gospodarstwa domowe, instytucje finansowe) i społeczeństwa obywatelskiego (wspólnota, rodziny). Pierwszy to obszar działań podejmowanych przez ośrodki władzy politycznej i urzędniczej, które polegają na osiąganiu za pomocą środków publicznych celów podporządkowanych dobru wspólnemu. Drugi — sektor rynku — to obszar ekonomicznej aktywności jednostek (klienci, konsumenci) i podmiotów prowadzących działalność gospodarczą, która z założenia ma przynosić określone zyski. Jest to ta sfera życia społecznego, w której jednostki zabiegają o własne korzyści, a motywem ich działania jest dbanie o osobisty interes. Pozostały — a więc nienależący do pierwszego i drugiego sektora — obszar praktyki społecznej[1] stanowi zakres aktywności obywatelskiej.

Niekiedy społeczeństwu obywatelskiemu przypisywany jest charakter rezydualny. To, co pozostaje poza działaniami państwa i co wykracza poza strefę życia rodzinnego oraz rynku, może się ukonstytuować w postaci społeczeństwa obywatelskiego wtedy, kiedy obywatele zechcą wziąć „pozostałą przestrzeń" we władanie. W skrajnym przypadku, tj. przy braku jakichkolwiek przejawów aktywności obywatelskiej (pozapolitycznej — demokracja z założenia wymaga bowiem powszechnego udziału w wyborach), w określonej społeczności nie byłoby żadnych inicjowanych poza obszarem państwa i sektorem rynku niezależnych działań prospołecznych podejmowanych przez osoby prywatne.

Społeczeństwo obywatelskie może być opisywane jako sfera zaangażowania jednostek w działania, których cele wykraczają poza indywidualny interes, przynosząc korzyści ponadindywidualne (grupowe, ogólnospołeczne). Najczęściej wskazywane są dwa sposoby ujmowania idei społeczeństwa obywatelskiego (czy dwa zakresy jego aktywności). Pierwszy ujmuje społeczeństwo obywatelskie jako podmiot angażujący się w działania pomocowe, przede wszystkim socjalne na rzecz tych członków społeczności, którzy potrzebują wsparcia. Drugie znaczenie kategorii społeczeństwa obywatelskiego odnosi się do uczestnictwa obywateli w życiu politycznym.

Rozważania nad ideą społeczeństwa obywatelskiego mogą być prowadzone w trybie normatywnym, kiedy traktujemy ją jako pewien projekt porządku społecznego odnoszonego do ustroju demokratycznego (republikańskiego lub liberalnego) lub w trybie opisowym, socjologicznym, kiedy kategoria ta służy do opisywania instytucji społecznych funkcjonujących

[1] Z tego obszaru wyłączone zostało pole prywatnego życia członków danej społeczności, przedmiotem zainteresowania są bowiem jedynie te postaci aktywności, które podejmowane są w otwartej strefie publicznej, tj. tej, która nie podlega władaniu instytucji państwa.

w praktyce społeczeństw demokratycznych. Prowadzone tu rozważania odnoszą się do idei społeczeństwa obywatelskiego jako wartościowanego pozytywnie projektu „demokracji w działaniu"[2]. Zasadne jest przekonanie, że demokracja wymaga obywatelskiego zaangażowania, przynajmniej na poziomie minimum, tj. co najmniej uczestnictwa w wyborach legitymizujących władzę polityczną.

W idei społeczeństwa obywatelskiego ujawnia się istotna trudność koncepcji liberalnej demokracji, która osadzona jest na silnie akcentowanej wartości wolności jednostkowej (możliwości i dobrowolności działań) i która jednakowoż domaga się — w imię wartości równości politycznej — aktywności członków danej społeczności w zakresie kontrolowania sposobu sprawowania władzy (jakości i praworządności rządu). Zasadnie zatem można stwierdzić, że jakość demokracji polegająca na respektowaniu w możliwie najwyższym stopniu wartości demokratycznych, zależy od aktywności obywateli polegającej na korzystaniu z uprawnień do (pośredniego) udziału w sprawowaniu rządów, co zasadza się na uczestnictwie w wyborze organów władzy politycznej (w wersji podstawowej) i ich kontrolowaniu (w wersji rozszerzonej). Tym samym wolność jednostkowa — rozumiana także jako dobrowolność aktywności politycznej — jest powiązana z zobowiązaniem do chociażby minimalnego zaangażowania.

Jak zostało to zadeklarowane, celem artykułu jest wykazanie przydatności kategorii 'społeczeństwa obywatelskiego' w podejmowaniu analiz demokracji deliberatywnej. Punktem wyjścia tych rozważań są polemiczne uwagi odnośnie do poglądu, zgodnie z którym przyjmuje się, że należy zrezygnować z pojęcia społeczeństwa obywatelskiego oraz wprowadzić do słownika debat publicznych alternatywne kategorie 'społeczeństwa cywilnego', 'społeczeństwa politycznego' oraz 'społeczeństwa opiekuńczego'.

Spór o treść pojęcia społeczeństwa obywatelskiego

Polemiczne uwagi dotyczą ciekawych, aczkolwiek kontrowersyjnych rozważań Pawła Stefana Załęskiego, autora książki *Neoliberalizm i społeczeństwo obywatelskie*. W książce tej dokonano rekonstrukcji historii pojęcia 'społeczeństwo obywatelskie' w odniesieniu do zakresów znaczeń, jakie były mu nadawane przez badaczy reprezentujących różne dyscypliny, polityków, ale także tłumaczy tekstów, którzy napotykali znaczne trudności w kwestii znajdywania odpowiedniego, bliskiego znaczeniowo terminu mającego podobne

[2] Jest to odwołanie do tytułu książki Putnama dotyczącej kapitału społecznego i stanu praktyk społeczeństwa obywatelskiego we Włoszech.

pole semantyczne[3]. Załęski w swych analizach wyodrębnił trzy okresy historyczne i odpowiadające im typy kultury: przednowoczesność (kultura klasycystyczna), nowoczesność (kultura romantyczna) i ponowoczesność (kultura postmodernistyczna), w których pojęcie to było stosowane. W pierwszej, klasycystycznej epoce — zdaniem autora — posługiwano się określeniem *societas civilis* ('cywilna społeczność'), które rozumiane w duchu koncepcji republikańskiej odnoszone było do politycznej, cywilnej wspólnoty tworzonej przez arystokrację i szlachtę. W okresie romantyzmu (społeczeństwo nowoczesne) za sprawą Hegla termin 'społeczeństwo cywilne' stało się nazwą dla apolitycznej sfery działalności ekonomicznej. Pojęcie 'społeczeństwo obywatelskie' natomiast pojawiło się w czasach ponowoczesności i odnoszone było do wyodrębnionego trzeciego sektora, czyli

> [...] sfery apolitycznych działań wyrażanych i realizowanych na skutek politycznych walk pomiędzy partykularnymi a uniwersalnymi, lokalnymi a globalnymi interesami i celami ekonomicznymi oraz politycznymi, często sprzecznymi i wykluczającymi się. [Załęski 2012, s. 214]

Tym samym w okresie ponowoczesności wcześniejszy podział dychotomiczny (obszar władzy politycznej, czyli państwa i obszar relacji ekonomicznych) zmienił się w podział trychotomiczny na polityczne państwo, rynek i trzeci sektor nazywany społeczeństwem obywatelskim.

Załęski proponuje (a jest to podbudowane wnikliwą historyczną analizą dyskursu dotyczącego tego zagadnienia), aby zrezygnować z tradycyjnego podziału na państwo, rynek i społeczeństwo obywatelskie, a w zamian wykorzystać nowy schemat interpretacyjny, w którym wskazuje się na istnienie trzech obszarów znaczeń: społeczeństwo polityczne, społeczeństwo rynkowe i społeczeństwo opiekuńcze. Obszary te stanowią w gruncie rzeczy odniesienie do trzech różnych typów interesów, które choć różne, mogą oczywiście być łączone w określonych działaniach podmiotów[4].

Przedstawiając argumentację dla swojej propozycji, autor książki *Neoliberalizm i społeczeństwo obywatelskie* dowodzi, że na skutek silnie uobecniającej się w dyskursie publicznym perswazji dokonywanej z punktu widzenia założeń doktryny neoliberalnej, polityczny wymiar społeczeństwa liberalnego został skutecznie ukryty, a wyakcentowany został ten zakres działań, które mają wymiar charytatywny. W świadomości społecznej ugruntowane

[3] Załęski, wyjaśniając historyczny proces przesunięć semantycznych pojęcia 'społeczeństwo obywatelskie', zwraca m.in. uwagę na nietrafne w jego opinii przekłady z jednego języka na drugi.

[4] Załęski pisze, że wskazane przez niego obszary pojęciowe można traktować jako typy idealne w sensie Webera, w praktyce natomiast organizacje mogą po części należeć do każdego z wyróżnionych obszarów.

zostało przeświadczenie, że trzeci sektor jest obszarem działań dobroczynnych. Sytuację tę Załęski nazywa „fałszywą świadomością": oto bowiem nie tylko zawężony został (w jego opinii skutecznie) zakres społeczeństwa obywatelskiego, ale nade wszystko upowszechniono pogląd jakoby ten obszar działań wyczerpuje zakres aktywności obywatelskiej. Należy zatem zrezygnować z idei społeczeństwa obywatelskiego, która w swej okrojonej wersji nie stanowi przydatnego instrumentu analizy zjawisk społecznych oraz wprowadzić pojęcie 'społeczeństwa politycznego', które przywróci skrywaną polityczną funkcję zaangażowania obywatelskiego.

Interpretowanie zjawisk społecznych w odniesieniu do pojęć traktowanych jako alternatywne w stosunku do kategorii 'społeczeństwa obywatelskiego' istotnie umożliwia precyzyjniejsze wyodrębnienie problemu, wskazanie odpowiedniego kontekstu oraz zdemaskowanie skrywanych często interesów. Z drugiej strony jednak rezygnacja z kategorii 'społeczeństwa obywatelskiego' prowadzi do określonych ograniczeń i eliminacji znaczącej części działań w obszarze społecznym, które nie mieszczą się w tak zakreślonych ramach. Ponadto, nawet przy zastrzeżeniu, że wiele zjawisk przynależy jednocześnie do wszystkich trzech obszarów, podjęcie czynności interpretatywnych wymagałoby odwołania się do jednego z wyróżnionych pojęć (traktowanych jako kategorie poznawcze), a co za tym idzie — wskazania zakresu dominującego, co w praktyce może być bardzo trudne.

Kolejnym problemem związanym z rezygnacją z kategorii 'społeczeństwa obywatelskiego' jest kwestia braku możliwości podejmowania zagadnień dotyczących wspólnotowego charakteru życia społecznego oraz działań na rzecz dobra społecznego rozumianego jako dobro ogółu, a nie dobro konkretnych jednostek. Społeczeństwo bowiem jest ujmowane w kontekście przywołanych tu rozważań jako podzielone na frakcje skonfliktowanych czy choćby rywalizujących grup interesu, trudno tu znaleźć jakieś przyczynki do działania dla dobra ogółu. Także organizacje dobroczynne nakierowane są na „obsługę" pojedynczych klientów czy grup społecznych, przy czym organizacje pozarządowe — zdaniem Załęskiego — pełnią funkcję podwykonawców państwa w zakresie pomocy socjalnej. Działają jak przedsiębiorstwa, tyle że w sektorze usług socjalnych.

> Trzeci sektor nie rozwinął się jako obszar między rynkiem a państwem, ale jako hybryda obu tych kategorii. Organizacje dobroczynne są obecnie finansowane przez administrację państwową z proroctwem wydajności niewidzialnej ręki rynku, jako niepaństwowy sektor publiczny rządzący się reżimem rywalizacji o granty, dotacje i kontrakty publiczne oraz afektywnej mobilizacji zasobów ludzkich w postaci wolontariuszy i współwolontariuszy — zasadą jest duża rotacja kadr, co zwiększa koszty poszukiwania, weryfikacji, szkolenia i nadzoru bezpłatnej siły roboczej. [Załęski 2012, s. 165]

Krytyka ponowoczesnej koncepcji społeczeństwa obywatelskiego zasadza się na przekonaniu, że stała się ona w latach 90. XX w. jednym z głównych narzędzi ideowych neoliberalnej polityki. Zdaniem Załęskiego, została ona zideologizowana i zmanipulowana. Manipulacja polegała na wprowadzeniu tej idei jako apolitycznej i sprowadzeniu funkcji społeczeństwa obywatelskiego do działań dobroczynnych. Tym samym uzyskano dwie korzyści: z jednej strony następuje blokowanie dyskursu publicznego, w ramach którego mogłaby być podejmowana debata o politycznej aktywności obywatelskiej, z drugie państwo — uzyskuje wymierne wsparcie ze strony organizacji dobroczynnych w zakresie realizowania zobowiązań socjalnych wobec obywateli.

Odrzucenie ponowoczesnej koncepcji społeczeństwa obywatelskiego następuje zatem z powodu zdemistyfikowania tej idei — ukazania jej ideologicznego znaczenia jako narzędzia propagandy neoliberalnej. Zmonopolizowanie dyskursu społeczeństwa obywatelskiego przez organizacje dobroczynne miało na celu eliminację idei społeczeństwa politycznego, która dla władzy jest kłopotliwa. Z kolei uwikłanie organizacji pozarządowych w sytuację podwykonawcy państwa w zakresie usług socjalnych sprawia, że organizacje te nie mogą stanowić czynnika zmiany społecznej, przeciwnie są zainteresowane w ochronie zasobów władzy [*ibidem*, s. 155].

> Organizacje o charakterze politycznym nie są »pozarządowe« w tym sensie, że aktywnie próbują wpływać na decyzje polityczne i administracyjne, a w ten sposób uczestniczyć w rządach. [Załęski 2012, s. 224, p. 51]

W dyskursie publicznym idealizuje się NGO-sy jako instytucje niezależne i autonomiczne, podczas gdy są one uwikłane politycznie. Co więcej — współpraca organizacji z rządem mająca charakter *quasi*-rynkowy jest wynikiem racjonalizowania w sensie ekonomicznym obszaru pomocy społecznej. Uznaje się bowiem, że zlecanie wykonania usług socjalnych na zasadzie kontraktu jest efektywniejsze ekonomicznie. Tym samym można uznać, że tzw. trzeci sektor nie istnieje: oto bowiem organizacje dobroczynne działają w obszarze zobowiązań państwa, a metody są identyczne z tymi, jakie obowiązują na rynku. Oznacza to powrót do starannie zakamuflowanego dychotomicznego podziału na państwo i rynek.

Wedle Załęskiego [2012, s. 226]:

> Koncepcja społeczeństwa obywatelskiego została rozpropagowana, by obsesyjnie tłumić świadomość społeczeństwa politycznego. Ponowoczesny dyskurs o społeczeństwie obywatelskim stanowi „fałszywą świadomość", informacyjny szum uniemożliwiający zrozumienie istoty polityczności. Dziś możemy być coraz bardziej świadomi, że koncepcja społeczeństwa obywatelskiego wraz ze wszystkimi jej wzruszająco niewinnymi i szczerymi idealizacjami, jakie wypowiadali zarówno teoretycy, jak i praktycy trzeciego sektora,

> zaczęła stanowić narzędzie ukrywające przed opinią publiczną właściwy charakter neoliberalnej polityki przekształcania rzeczywistości społecznej. Ponowoczesna koncepcja społeczeństwa obywatelskiego od początku była narzędziem depolityzacji życia społecznego. To właśnie tę depolityzację należy łączyć z kryzysem demokracji, na który za lekarstwo paradoksalnie uważa się w oficjalnym dyskursie społeczeństwo obywatelskie.

Powyższa konstatacja, stanowiąca konkluzję rozważań zawartych w książce *Neoliberalizm i społeczeństwo obywatelskie*, jest dość kontrowersyjna. Stanowi ona wniosek logicznie wyprowadzony z dyskusji przedstawionej w drugiej części, w której autor dokonuje interpretacji dyskursu i praktyki społeczeństwa obywatelskiego. Interpretacja ta jest interesująca, choć wywód prowadzony jest w odniesieniu do silnie zaznaczających się przekonań politycznych autora, których oczywiście czytelnik nie musi podzielać. Nie można jednakże nie zauważyć, że przedstawiony obraz jest zdecydowanie jednostronny i polega na (jednak) obsesyjnym poszukiwaniu argumentów na rzecz tezy o „totalitarnej" dominacji doktryny neoliberalnej zarówno w obszarze polityki, jak i ekonomii oraz praktyki gospodarczej[5].

Trudno także nie dostrzec w proponowanym rozwiązaniu kwestii społeczeństwa obywatelskiego określonych trudności, które wyraźnie się tu zaznaczają. Nie wiadomo także, co autor ma na myśli, pisząc o kryzysie demokracji — można domyślać się jedynie, że chodzi o niedostatek aktywności politycznej w zakresie ograniczania (przemocowego?) władania państwa oraz o to, że te podmioty, które powinny działać niezależnie od państwa, nawiązują z nim koniunkturalne interesy. Odnosząc się do kwestii najważniejszej z uwagi na cel niniejszych rozważań, należy stwierdzić, że propozycja zastąpienia tego pojęcia przez idee „społeczeństwa politycznego", „rynkowego" i „dobroczynnego" nie wydaje się obiecująca. Po pierwsze ze względu na przyjęte (choć niewyartykułowane) założenia, które prowadzą autora *Neoliberalizmu i społeczeństwa obywatelskiego* do dość jednostronnego ujęcia tej idei. Po drugie z uwagi na konsekwencje w postaci zbyt wąskiego zakresu proponowanych pojęć niepozwalających na uwzględnienie wszystkich ważnych przejawów aktywności obywatelskiej.

[5] Należy zwrócić uwagę, że w przypadku doktryny neoliberalnej odnoszonej do zagadnień gospodarczych o dominacji zarówno w praktyce, jak i teorii ekonomii można mówić w odniesieniu do lat 80. XX w. Spory z nurtem neokeynesistowskim mocno osłabiły ekonomię neoklasyczną, do czego przyczynił się także ostatni kryzys światowy. Jeśli chodzi zaś o gospodarkę neoliberalną w większości krajów kapitalistycznych została zastąpiona systemem etatystycznym lub socjademokratycznym.

Demokracja bez społeczeństwa obywatelskiego?

Załęski w swej książce rysuje dość posępny obraz współczesnego społeczeństwa, w którym dysponenci władzy politycznej za pomocą oręża propagandowego doktryny neoliberalnej zdominowali dyskurs publiczny. Jednocześnie w obszarze społecznym toczą się gry społeczne, w których skonfliktowane strony próbują różnymi metodami uzyskać wpływ polityczny (organizacje i ruchy społeczne) lub osiągnąć korzyści ekonomiczne w postaci pozyskania środków na działalność (organizacje dobroczynne). Oddolne działania obywatelskie podejmowane są na warunkach ustanowionych i kontrolowanych przez dysponentów władzy politycznej (lokalnej w postaci rządów i globalnej sieci politycznych graczy jak Bank Światowy czy MFW), tym samym z konieczności są one zmuszone do dostosowywania się do owych warunków i wchodzenia w różne (skrywane przed opinią publiczną) porozumienia z głównymi aktorami oraz godzenia się na określone ustępstwa. Wobec tego Załęski przekonuje, że organizacje pozarządowe, zamiast działać na rzecz zmiany społecznej, w rzeczywistości utrwalają istniejący porządek polityczny.

Stanowcza krytyka tego układu powiązań pomiędzy ośrodkami władzy i w dużej mierze podporządkowanymi im organizacjami społecznymi jest — jak można sądzić — dokonywana z pozycji kwestionowania współczesnej postaci funkcjonowania państwa, a przede wszystkim przypisywanego mu zakresu władzy politycznej. Co więcej — biorąc pod uwagę to, że autor często stosuje deprecjonujące określenia w stosunku do wskazywanych form współpracy z organami państwa czy uwikłania w interesy polityczne (pozostające w jego opinii pod całkowitą kontrolą decydentów politycznych), można przypuszczać, że — podobnie jak anarchiści — wszelkie formy państwowości traktuje jako źródło przemocy i ograniczania praw obywatelskich. W tej sytuacji warto przypomnieć, jakie są założenia porządku demokratycznego oraz demokracji deliberatywnej oraz wskazać, w jaki sposób określana jest relacja państwo — obywatel.

Społeczeństwo obywatelskie a jakość demokracji

Demokracja jako system polityczny jest dość szczególnym porządkiem — uwikłana jest w paradoks polegający na tym, że państwo panujące za pomocą władzy politycznej nad społeczeństwem jest jednocześnie emanacją owego społeczeństwa. Owa władza polityczna została przecież przekazana na zasadzie demokratycznego wyboru [Porębski, 1999, s. 323], a jej użycie powinno przyczyniać się do powiększania dobra społecznego, poprawy jakości życia obywateli.

W modelu nowoczesnego państwa demokratycznego określona jest wyraźnie postać wzajemnych relacji pomiędzy państwem i społeczeństwem. Wskazuje się zakres możliwych (dozwolonych) ingerencji państwa w życie obywateli z uwzględnieniem praw i swobód obywatelskich oraz ustanawia się proporcję pomiędzy interesem grupowym a interesem publicznym [Blicharz 2012, s. 55]. Instytucje demokratyczne powinny umożliwiać rozwiązywanie problemów/konfliktów między władzą a obywatelem za pomocą określonych procedur. Państwo — z założenia — powinno działać z wyboru, w imieniu i na rzecz dobra ogółu obywateli, a odpowiednie instytucje powinny chronić obywateli przed nadużyciem władzy. Polityczna rola społeczeństwa obywatelskiego polega na tym przede wszystkim, aby interweniować wtedy, kiedy praktyka działań władzy państwa rozmija się — w opinii rządzonych — z owymi zasadami. Pojawiające się napięcie czy konflikt między państwem a społeczeństwem obywatelskim dotyczy komplikacji związanych z koniecznością uzgodnienia roli państwa w zakresie ustanawiania zasad porządku społecznego i chronienia wolności jednostek, także spełniania funkcji mediatora w przypadku sporów generowanych przez społeczeństwo a uznaniem samodzielności jednostek i uprawnień obywatelskich do samostanowienia. Tym samym skrajny antyetatyzm jest niemożliwy do utrzymania — pomijanie w teorii społeczeństwa obywatelskiego organizacji państwowej należy traktować jako formę fantazjowania na temat sytuacji społecznej [Szacki 1997, s. 49]. W gruncie rzeczy chodzi zatem o to,

> [...] by zlikwidować wszechobecność państwa i odkryć jakiś złoty środek między etatyzacją i prywatyzacją ludzkiego współżycia [...] [*ibidem*, s. 6],

a

> [...] ewentualna walka społeczeństwa obywatelskiego z państwem toczy się raczej o rozgraniczenie sfery wpływów, aniżeli o to, by państwo całkowicie wyeliminować czy zastąpić. [*ibidem*, s. 49]

Nie chodzi o negowanie państwa, ale o krytyczne (kontrolne) nastawienie. Tam, gdzie państwo próbuje zawłaszczać jak największy obszar władzy, społeczeństwo obywatelskie staje po stronie demokracji — ochrania instytucje, dzięki którym obywatele mogą wywierać realny wpływ na decyzje dotyczące spraw będących przedmiotem uwagi opinii społecznej i tym samym publicznej debaty.

Praktykowana demokracja powinna zatem być otwarta na różne formy uczestnictwa jednostek i grup społecznych w życiu publicznym[6]. We wstępie

[6] „Nieomal wszystkie współczesne koncepcje społeczeństwa obywatelskiego opierają się na jakimś pojęciu sfery publicznej, pojmowanej zwykle jako jeden z podstawowych wymiarów społeczeństwa obywatelskiego, jako przestrzeń publicznej dyskusji, dialogu, kontestacji

do polskiego wydania *Teorii demokracji* Giovanni Sartori stwierdza, że demokracja sprowadza się do „rządów poprzez dyskusję". Jeśli system demokracji określimy jako RZĄDY LUDU OPARTE NA ZASADZIE RÓWNOWAŻNOŚCI UPRAWNIEŃ I OBOWIĄZKÓW POLITYCZNYCH WSZYSTKICH CZŁONKÓW SPOŁECZEŃSTWA — OBYWATELI — I UZNANIA, ŻE DECYDUJĄCY JEST GŁOS WIĘKSZOŚCI, W KTÓRYM JEDNAKŻE UWZGLĘDNIA SIĘ PRAWA MNIEJSZOŚCI, wtedy deliberatywny charakter demokracji wydaje się oczywisty. W czasach starożytnej Grecji, kiedy państwo miało wielkość miasta (*polis*), możliwy był system demokracji bezpośredniej, w którym wszyscy obywatele mogli uczestniczyć osobiście w procesie podejmowania decyzji państwowych.

W demokracji przedstawicielskiej owe „rządy przez dyskusję" odnoszą się do sytuacji, w której wybrani przedstawiciele społeczeństwa reprezentujący różne grupy elektorskie (oraz ich interesy) realizują konstytucyjne zadania w kwestii ustanawiania prawa odnoszonego do całego społeczeństwa. Uzgadnianie stanowisk jest wynikiem dyskusji i negocjowania proponowanych rozstrzygnięć, prowadzonych przez nielicznych przedstawicieli licznego społeczeństwa. Jak pisze Robert A. Dahl

> Z chwilą, gdy uznano, iż rozwiązaniem jest system przedstawicielski, zniesione zostały tym samym ograniczenia rozmiarów demokratycznej wspólnoty związane uprzednio z możliwością zgromadzenia wszystkich obywateli. […] W rezultacie tego procesu pewne formy politycznego uczestnictwa obywateli stały się bardziej ograniczone niż to było w republikańskich czy demokratycznych miastach-państwach. [Dahl 1995, s. 305]

To rodzi pytanie, w jaki sposób jest realizowana współcześnie idea demokracji rozumianej jako „rządy przez dyskusję"? Jakie są konsekwencje ewidentnego ograniczenia partycypacyjnego współczesnej demokracji? Jak możliwe jest uzgadnianie konsensu w sytuacji znaczącego zróżnicowania wewnętrznego współczesnych społeczeństw prowadzących do podziałów i konfliktów?

Zagadnienie demokracji deliberatywnej odnosi się do sedna idei demokracji, to jest do bezpośredniego udziału w rządach. Instytucja demokracji deliberatywnej polega na podtrzymywaniu w sferze publicznej nieustających dyskusji, wymiany poglądów, wyrażania opinii, formułowania ocen, konstatowaniu przyzwolenia i sprzeciwu, a także manifestowaniu poparcia lub niezadowolenia. Nie chodzi tu jednak jedynie o stwarzanie możliwości włączania się w procesy demokratycznego rządzenia, ale o pobudzanie aktywności obywatelskiej [por. Kahane, Loptson, Herriman, Hardy 2013, s. 3].

---

i współdziałania oraz mediacji między opinią publiczną a państwem, a także jako sfera polityczna życia społeczeństwa" [Pietrzyk-Reeves 2012, s. 194].

Społeczeństwo obywatelskie a partycypacja społeczna

Demokracja jest systemem porządku politycznego, w którym zakładana jest aktywność obywateli. Można zasadnie jednak zadać pytanie, czy owa aktywność ma ograniczać się do sprawowania funkcji sposobu sprawowania władzy? Czy zatem rola społeczeństwa obywatelskiego sprowadza się do funkcji politycznej i dobroczynnej? Powróćmy w tym miejscu do propozycji Załęskiego w kwestii rezygnacji z pojęcia 'społeczeństwo obywatelskie' i zastąpienie go kategoriami 'społeczeństwo rynkowe', 'społeczeństwo polityczne' i 'społeczeństwo dobroczynne'. Jeśli za Barberem przyjmiemy, że sektor społeczeństwa obywatelskiego to obszar dobrowolnych działań inicjowanych oddolnie, a obszarem tych działań jest strefa dobra społecznego, interesów wspólnotowych, wtedy odpowiedź na propozycję Załęskiego musi być negatywna.

Obserwacja aktywności obywatelskiej w zakresie działań pozapolitycznych nie ogranicza się bowiem do działań charytatywnych. Wiele inicjatyw realizowanych w przestrzeni publicznej dotyczy działań, których sens sytuuje się poza zakresem dobroczynności. Są to działania edukacyjne i emancypacyjne np. w dziedzinie ochrony środowiska, respektowania praw zwierząt, tolerancji wszelkiej odmienności (ruchy LGBT, feministyczne itp.), propagowanie określonych postaw i przekonań (np. ruchy anarchistyczne, nacjonalistyczne, pro life i pro choice), działalność kulturalna (organizowanie wystaw, koncertów, wydarzeń niekomercyjnych, integrujących), ale także działania podejmowane w obrębie małych wspólnot sąsiedzkich, których celem może być poprawa warunków życia mieszkańców, zmiany w otoczeniu, różne formy współpracy). Są to przykłady zjawisk, które nie mieszczą się w kategorii dobroczynności, część z nich można natomiast zakwalifikować do kategorii 'społeczeństwa politycznego'. Sensem takich działań jest dokonanie pewnej zmiany pozytywnej w ocenie tych, którzy są w nie zaangażowani.

Zaangażowanie obywatelskie może przybrać także formę protestów, w których manifestowanie niezadowolenia z istniejącego stanu rzeczy dotyczyć może różnych kwestii: ekonomicznych (dysproporcji poziomu życia, nierówności szans, braku perspektyw życiowych, bezrobocia), społecznych (dyskryminacja i wykluczenie, niedostępność wyższych statusów społecznych), politycznych (ograniczanie swobód obywatelskich, wprowadzanie dyskryminujących przepisów prawnych, lekceważenie zasad demokracji, korupcja polityczna, demontaż porządku konstytucyjnego, działania destrukcyjne w określonych obszarach, dominacja nad dobrami kulturalnych: ograniczanie swobody wypowiedzi artystycznej, przemoc symboliczna, nierzetelność komunikowania i dezinformacja), ekologicznych (proponujących podjęcie działań na rzecz środowiska, protesty wobec przyzwolenia na dzia-

łania prowadzących do negatywnych skutków ekologicznych). Protest będący reakcją na określone zdarzenie i sam będący zdarzeniem (manifestacją, marszem) sfery publicznej może przekształcić się w ruch społeczny: formę oddolnego, zbiorowego działania inicjowanego przez określoną kategorię społeczną lub zbiorowość zmierzającą do osiągnięcia celu: zamanifestowania (pozytywnego lub częściej negatywnego) stosunku do jakieś istotnej z punktu widzenia tej zbiorowości kwestii, wprowadzenia zmiany społecznej (reformatorskiej lub rewolucyjnej). Podmiotem ruchów społecznych są jednostki, „zbiorowości rojowe" organizujące się spontanicznie za pomocą współczesnych internetowych komunikatorów społecznych, obszarem aktywności jest natomiast przestrzeń polityki nieinstytucjonalnej, która istnieje, jeżeli zostanie „wzięta w posiadanie" poprzez podjęte działania.

Zauważmy, że nie jest łatwo zakwalifikować konkretne pojedyncze wydarzenia czy prowadzoną regularnie działalność do zaproponowanych przez Załęskiego kategorii, za pomocą których mielibyśmy opisywać i analizować zjawiska sfery publicznej. Co więcej, przyjmowane powszechnie przekonanie, że społeczeństwo obywatelskie to „przestrzeń" leżąca pomiędzy państwem i rynkiem, sprawia poważne trudności w kwestii jednoznacznego kwalifikowania zjawisk, do których te pojęcia się odnoszą. Obszar działań obywatelskich jest zbyt szeroki i zróżnicowany, aby jego poszczególne składowe dawały się w sposób niedyskusyjny skategoryzować.

Kolejną trudność napotykamy przy próbie wyznaczenia granic pomiędzy 'społeczeństwem obywatelskim' a sektorem rynku. Można odnieść wrażenie, że próby charakteryzowania społeczeństwa obywatelskiego w opozycji do obszaru działań gospodarczych odnoszą się do tradycyjnego ortodoksyjnego obrazu gospodarki jako obszaru transakcji realizowanych przez konkurujące bezwzględnie podmioty kierujące się motywem zysku. Należy zauważyć jednakowoż zmiany, jakie dokonały się we współczesnych gospodarkach funkcjonujących w społeczeństwach demokratycznych. Praktyka gospodarcza podlegająca regulacjom kulturowym przekształca się z uwagi na respektowany w coraz szerszym zakresie wzorzec biznesu odpowiedzialnego społecznie. Część przedsiębiorstw, nie rezygnując z wartości *stricte* ekonomicznych, realizuje programy społecznej odpowiedzialności. Podejmowane w tym zakresie działania dobroczynne przyczyniają się do osiągania wartości ważnych społecznie. Tym samym firmy te wkraczają w obszar obywatelskiej troski o dobro wspólne[7].

Ponadto pojawia się coraz więcej przedsiębiorstw społecznych, których celem jest równoważenie wartości ekonomicznych i społecznych. W obsza-

[7] Oczywiście należy założyć, że część tych działań ma charakter wizerunkowy i jest realizowana pod presją oczekiwań społecznych. Niemniej skutki w postaci konkretnego wsparcia dobroczynnego przybierają postać wymiernej, materialnej pomocy.

rze rynku działają też organizacje pozarządowe, które prowadzą działalność gospodarczą, z której zyski przekazywane są na cele charytatywne. Poszerza się krąg ekonomii społecznej działającej na zasadach uspołecznionej (tj. skierowanej na osiąganie celów społecznych) gospodarki. Poza tym spotykamy różne formy współpracy w obszarze partnerstwa publiczno-prywatnego. Krótko mówiąc rynek jest dość mocno spluralizowany w zakresie wzorców gospodarowania: celów i metod działania. Postawy odpowiedzialności społecznej znajdujemy także po stronie konsumentów, w odniesieniu do których propagowana jest idea etycznej konsumpcji. Takie cele, jak: czyste technologie, uczciwy handel, odpowiedzialność w łańcuchu dostaw, oszczędne gospodarowanie zasobami naturalnymi, ograniczenie emisji szkodliwych substancji, poszanowanie praw pracowniczych, bezpieczeństwo i higiena pracy, brak dyskryminacji — coraz częściej i w coraz większym zakresie brane są pod uwagę przez przedsiębiorców. Oczywiście osobną kwestią jest to, na ile przedsiębiorstwa angażują się w takie działania ze względu na wewnętrzne przekonanie decydentów (zarządów, właścicieli), na ile z wyrachowania czy pod przymusem. Ważne jest to, że współczesny dyskurs dotyczący sposobu funkcjonowania rynku włącza działania gospodarcze w zakres społecznej odpowiedzialności. Postawa zaangażowania obywatelskiego polegająca na troszczeniu się o dobro wspólne może być także manifestowana w sektorze rynku. Tym samym możemy uznać, że kategoria ta umożliwia identyfikowanie i opisywanie zmian, jakie dokonują się w tym obszarze.

Zakończenie

Dokonując rozpoznania, do czego możemy odnosić kategorię społeczeństwa obywatelskiego, należy stwierdzić, że pozwala ona nam na objaśnienie szerokiej gamy zagadnień dotyczących życia społecznego[8]. Wskazane jest, aby nie ograniczać jej znaczenia poprzez ograniczenie zakresu jej stosowalności do działań niepolitycznych i pozarynkowych. Rezydualne myślenie o społeczeństwie obywatelskim jako „miejscu" pomiędzy państwem i rynkiem prowadzi do ujmowania go w opozycji do tych obszarów. Tymczasem można zauważyć, że jeśli chodzi o rynek — daje się wskazać wiele przykładów praktyk obywatelskiego zaangażowania i skutecznego łączenia postawy przedsiębiorczości nacechowanej dążeniem do zysku z troską (wymuszoną lub dobrowolną) o wartości pozaekonomiczne. Jeśli zaś chodzi o problem relacji do państwa — dysponenta władzy politycznej — musimy się zgodzić, że jeśli traktować

[8] Zagadnienie wykorzystania idei społeczeństwa obywatelskiego dla objaśniania świata społecznego omawia Pietrzyk-Reeves [2012].

przestrzeń publiczną jako otwartą, inkluzywną — do której mają prawo jednostki i grupy reprezentujące różne poglądy, konkurencyjne, czy wrogie wobec siebie, wtedy państwo jest niezbędne dla orzekania komu i na jakich warunkach daje się prawo do manifestowania swoich poglądów publicznie. Stosownie do założeń demokracji deliberatywnej państwo w tym względzie powinno kierować się względami ochrony demokracji i bezpieczeństwa fizycznego obywateli. Oczywiście działania te mogą podlegać ocenie społecznej i mogą być przedmiotem krytyki, a nawet publicznych protestów.

Reasumując, obywatelskość to nie tylko działania charytatywne, ale dbałość o wartości demokratyczne, instytucje gwarantujące swobody obywatelskie i umożliwiające skuteczne kontrolowanie sposobów sprawowania władzy politycznej. To także udział w dyskursie na temat porządku ekonomicznego i procesów związanych z urynkowieniem społeczeństwa i komodyfikacją wartości symbolicznych. Wszystkie wymienione tu rodzaje relacji: transakcyjne rynkowe, solidarnościowe, dobroczynne oraz politycznego władania i podporządkowania wchodzą w zakres aktywności społeczeństwa obywatelskiego.

Literatura

Abramowicz B., 2011, *Koncepcja demokracji deliberatywnej jako odpowiedź na postulaty usprawnienia demokracji przedstawicielskiej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny", z. 4.

Blicharz J., 2012, *Administracja publiczna i społeczeństwo obywatelskie w państwie prawa*, „Prace Naukowe Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii", e-monografie, seria 13, Wrocław, http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/37553, dostęp: 23.11.2016.

Dahl R.A., 1995, *Demokracja i jej krytycy*, przeł. S. Amsterdamski, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa.

Krasonowolski A., 2014, *Społeczeństwo obywatelskie i jego instytucje*, Biuro Analiz i Dokumentacji. Zespól analiz i opracowań tematycznych, Kancelaria Senatu, Warszawa.

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, http://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/58/plik/ot-_627_internet.pdf, dostęp: 19.11.2016.

Peisert A., 2010, http://kulturaliberalna.pl/2010/01/12/peisert-demokracja-deliberatywna-utopia-czy-ratunek-dla-demokratycznych-wartosci/; dostęp: 20.11.2016

Pietrzyk-Reeves D., 2012, *Idea społeczeństwa obywatelskiego. Współczesna debat i jej źródła,* Wydawnictwo Naukowe im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń.

Porębski Cz., 1999, *Umowa społeczna. Renesans idei*, Wydawnictwo Znak, Kraków.

Stakholder and Citizen Role in Public Deliberation, 2013, Kahane D., Loptson K., Herriman J., Hardy M., „Journal of Public Deliberation" vol. 9, issue 2, http://www.publicdeliberation.net/cgi/viewcontent.cgi?article=1250&context=jpd, dostęp: 27.11.2016.

Strategia Wspierania Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego na 2007–2013, http://www.mpips.gov.pl/spoleczenstwo-obywatelskie/strategia-wspierania-rozwoju-spoleczenstwa-obywatelskiego/ dostęp: 24.11.2016

Urry J., 2009, *Socjologia mobilności*, przeł. J. Stawiński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Załęski P.S., 2012, *Neoliberalizm i społeczeństwo obywatelskie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń.

Halina Zboroń

Civil Activity in Contemporary Democratic Societies

Abstracts

The article deals with an issue of civil society referred to a democratic social order. The aim of the presented considerations is to argue that the 'civil society' category can be applied in analysis of a deliberative democracy. Author disputes with the way of explaining this nation presented in *Neoliberalizm i społeczeństwo obywatelskie* by Paweł Stefan Załęski. The article presents an alternative settling the issue of implementation the 'civil society' category in explanations of contemporary democratic societies.

Keywords: civil society, democracy, social responsibility.